



MARCIN BAŃBURSKI

Dnia 29 listopada 1947 r. w Radoszycach Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu w osobie członka Komisji, podprokuratora Sądu Okręgowego T. Skulimowskiego, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Marcin Bańburski
Wiek	50 lat
Imiona rodziców	Mateusz i Agnieszka z Wielkopolanów
Miejsce zamieszkania	wieś Pakuły, gm. Grodzisko, pow. konecki
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Na początku 1941 r. przez trzy i pół roku pracowałem jako woźny na posterunku żandarmerii niemieckiej w Radoszycach. Komendantem posterunku był Kort, zastępcą Epner, a później Leit, [byli też] żandarmi: Sztryber, Meler, Rozward vel Rozwald, Wakier [Walter?], Freitag, Tuszyński. Widziałem, jak na posterunek żandarmerii doprowadzano różne osoby, które w czasie przesłuchań bito gumą. Doprowadzono m.in. Stanisława Wojnowskiego, którego w czasie przesłuchania strasznie pobito. Bili go Rozward, Sztryber, Epner gumami po głowie i całym ciele. Jak się później dowiedziałem, Wojnowskiego zabito, a ciało pochowano w ogrodzie koło posterunku. Widziałem, jak to miejsce, gdzie został zakopany Wojnowski, grabił jakiś żandarm, żeby zatrzeć ślady. Za co Wojnowskiego aresztowano, nie wiem.



O innych zabójstwach dokonanych przez miejscowych żandarmów nie wiem. Słyszałem tylko od ludzi, że w terenie zabijali ludzi. Tych, których przywozili do Radoszyc, po przesłuchaniu i biciu odstawiali do Końskich.

Zwłoki Wojnowskiego po wyzwoleniu zostały wykopane i przewiezione na miejscowy cmentarz.